

Zalewski, Sławomir

"Skażenie spirytyzmem. Działanie Złego podczas seansów spirytystycznych", F. Bamonte, Kraków-Ząbki 2005 :
[recenzja]

Studia Płockie 35, 321-329

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**F. Bamonte, *Skażenie spirytyzmem. Działanie Złego podczas seansów spirytystycznych*, tłum. M. Konrad,
Kraków – Ząbki 2005, ss. 189.**

Współczesnego człowieka, pomimo wspaniałego rozwoju technicznego, wielkich osiągnięć w wielu dziedzinach nauki, niepokoi a czasami zatrważa pytanie o śmierć. Próbuje się wszakże wyeliminować ten problem z życia, podając ludziom nieustannie nowe formy zabawy, ukazując coraz to nowe obszary przyjemności (aż do perwersji włącznie), usiłując znieczulić ten problem, lecz nie są one w stanie „uśmierzyć niepokoju, który wzbudza to tragiczne wydarzenie”.¹

Spontanicznie człowiek stawia pytania o to, czy istnieje życie po śmierci, jaka jest natura tego życia, czy istnieje nagroda i kara za ziemskie postępowanie. Chciałby doświadczać, niemalże zmysłowo poznać inną rzeczywistość. Dlatego też niejednokrotnie sięga po takie środki, które obiecują mu pożądaną wiedzę. Nieraz zostaje oszukany przez zwykłych manipulatorów, którzy rzekomo dysponują taką wiedzą, ponieważ – jak twierdzą – posiadają nadzwyczajne poznanie. Zdarza się jednak, i to dość często, że ludzie sięgają po środki i techniki, które, odwołując się do nierozpoznanych rzeczywistości, a mianowicie duchów, mogą realnie znieść i zaszkodzić człowiekowi. Do takiego nurtu odwołującego się do rzeczywistości nadnaturalnej należy spirytyzm.²

I właśnie tę problematykę podjął w swojej książce *Skażenie spirytyzmem. Działanie Złego podczas seansów spirytystycznych* ks. Francesco Bamonte. Autor należy do Zgromadzenia Sług Niepokalanego Serca Maryi, spełniając posługę egzorcysty. Jako duszpasterz i egzorcysta spotkał się z wieloma ofiarami, które zostały wciągnięte w różnego rodzaju praktyki okultystyczne, w tym m.in. w spirytyzm, ponosząc dotkliwe szkody we wszystkich wymiarach życia. „Poruszony szczerym współczuciem dla tych braci – ujawnia intencję napisania podanej pozycji – przygotowałem niniejszą książkę w celu przedstawienia zarówno pewnych przemyśleń, jak i informacji tym wszystkim, którzy mieli jakkolwiek kontakt ze spirytyzmem. (...) Ponadto starałem się wykazać, że praktyki te nie tylko nie przynoszą żadnego pożytku dla rozwoju duchowego, indywidualnego i społecznego, ale wręcz

¹ G. Cottier, Przedmowa, w: M. Fiori, *Spirytyzm. Czy można komunikować się ze zmarłymi?*, tłum. P. Furdzik, Ząbki 2003, s. 15.

² Znany włoski egzorcysta, ks. Gabriele Amorth, stwierdza, że spirytyzm znajduje się „u szczytu popularności” – Egzorcyci i psychiatrzy, tłum. W. Wiśniowski, Częstochowa 1999, s. 92.

przeciwnie: bardzo często są bezpośrednią przyczyną poważnych szkód psychologicznych, psychicznych, moralnych i duchowych” (s. 22). Nie jest to pierwsza publikacja ks. Bamonte, która ukazała się w Polsce. W 2001 r. na polskim rynku księgarskim pojawiła się jego książka *Magia, wróżby i zabobony*, która podejmowała zagadnienie magii, a więc temat pokrewny. Ks. Bamonte jest również organizatorem wielu konferencji i katechez poświęconych zagadnieniom okultyzmu. Swoją wiedzą i doświadczeniem wielokrotnie dzielił się w mediach: TV RAI, Radiu Watykańskim, tygodniku *Famiglia Cristiana*. Obeznanym jest zatem z podejmowanej przez siebie problematyką.

Na przedstawianą publikację składa się pięć rozdziałów: I. Ofiary spirytyzmu: historie i świadectwa; II. Zanim zdemaskujemy ten mroczny świat, musimy go najpierw poznać; III. Co Bóg mówi na temat spirytyzmu?; IV. Czy możliwy jest kontakt ze zmarłymi?; V. Spirytyzm a ukryte działanie Złego.

Pierwszy rozdział poświęcony świadectwom tych, którzy byli uwikłani w spirytyzm, przedstawia nie tylko niezwykle momenty podczas seansów spirytystycznych, lecz także późniejsze, straszliwe konsekwencje dla uczestników. Niezwykłe wydarzenia opisał jeden ze świadków, żołnierz, który z powodu nudów udał się do magazynu, w którym jego koledzy wywoływali duchy, a więc od strony formalnej zaaranżowali seans spirytystyczny. Wywołali ducha i zaczęli wypytywać go różne o informacje, a on udzielał odpowiedzi za pomocą szklanki i liter narysowanych na arkuszu papieru. Kiedy chcieli go odprawić, ponieważ zbliżała się pora obiadowa, okazało się, że ten nie zamierza odejść. Zakazał im opuszczania pomieszczenia, w którym dokonywali tego rytuału. Kiedy pomimo zakazu wyszli celem zjedzenia obiadu, nie mogli przewidzieć tego, co dzieć się będzie w magazynie. Po powrocie do budynku wszyscy straszliwie się przerazili niecodziennym widokiem: „(...) cały magazyn był wywrócony do góry nogami. Koszule, mundury, plecaki, buty i wszystko inne leżało na ziemi. Pudełko pełne mydełek, które przed naszym wyjściem widzieliśmy w kącie na podłodze, było otwarte i zupełnie puste, natomiast mydełka były ułożone na ziemi na kształt idealnego wachlarza” (s. 39). To jednorazowe wydarzenie spowodowało bardzo negatywne skutki w jego psychice, o których sam pisze: „(...) utraciłem naturalną pewność siebie, stałem się niespokojny i sfrustrowany. Miałem problemy ze snem w nocy. A nawet jeśli udawało mi się zasnąć, to wystarczył najmniejszy dźwięk, abym się obudził” (s. 41n). Podobnie niezwykle wydarzenie zapisało się w pamięci kobiety, która po stracie syna pragnęła koniecznie się z nim skontaktować. Przez pośrednictwo medium do takiego kontaktu doszło. Syn przekazał matce informacje, że znajduje się w cudownym miejscu i jest szczęśliwy. Na koniec powiedział, że chce ją uściskać. Wówczas stolik „zaczął wirować i na ich oczach uniół się w górę na wysokość jednego metra, ułożył się w pozycji horyzontalnej i swymi nogami, jakby to były ramiona jej syna, objął jej ramiona. Zatrzymał się tak przez kilka niewiarygodnie «długich» sekund, po czym, lewitując ciągle w powietrzu, zatrzymał się tuż obok niej” (s. 48). Syn nakazał jej również malować, choć nigdy nie zdradzała takich zdolności. Zaczęła to robić i to z dobrym skutkiem. Wydawało się, że jej stan psychiczny uległ poprawie. Jednak po półtorarocznej praktyce zaczęły nawracać

stany depresyjne, rozchwianie emocjonalne wraz z myślami samobójczymi. Świadczenia te umieszczone na początku książki wskazują nie tylko na teoretyczną możliwość istnienia rzeczy niezwykłych, ale nade wszystko na ich realność i na ciężkie konsekwencje dla uczestników. Z przedstawionych świadectw wyłania się pewna prawidłowość w doprowadzeniu człowieka do uzależnienia od uczestniczenia w seansach:

1. nieszczęście – śmierć bliskiej osoby i chęć nawiązania z nią dialogu albo ciekawość;
2. szukanie pomocy dla zaspokojenia tego pragnienia;
3. udział w seansie spirytystycznym, najczęściej z medium;
4. początkowa poprawa, przejawiająca się w lepszym samopoczuciu, większym zadowoleniu i radości;
5. po upływie jakiegoś czasu nagłe załamanie, pogorszenie stanu zdrowia w wymiarze fizycznym, psychicznym i duchowym;
6. obsesje, przygnębienie, depresja wraz z myślami samobójczymi;
7. opamiętanie i zwrot ku Kościołowi i jego nauce albo postępująca destrukcja.

W drugim rozdziale została podjęta problematyka natury spirytyzmu, różnych jego form we współczesnym świecie, a także technik spirytystycznych oraz zjawisk im towarzyszących. Do technik kontaktowania się z duchami ks. Bamonte zaliczył:

- uderzenia (stukanie), które polegały na twierdzących lub przeczących odpowiedziach poprzez konkretną liczbę uderzeń (s. 63);
- wirujący stolik, który za sprawą ducha udziela odpowiedzi przez stuknięcia jedną nogą o podłogę, np. jedno stuknięcie oznacza „tak”, dwa natomiast „nie” (s. 64);
- wahadełko, które poprzez wcześniej ustalony kierunek obrotów odpowiada na pytania (s. 64);
- pismo automatyczne pośrednie lub bezpośrednie, z którymi mamy do czynienia wówczas, kiedy przedmiot, np. ołówek pisze samoistnie (pośrednie) lub medium w czasie transu pozwala na użycie swej ręki do pisania (bezpośrednie) (s. 64n);
- pneumatografię, polegającą na tym, że „Złożoną lub zwiniętą w rulon kartkę papieru, wraz z ołówkiem lub bez, wkłada się do pudełka i stawia na grobie, posągu lub fotografii, a wywołany duch powinien zapisać swe przesłanie” (s. 65n);
- pneumatofonię, w której komunikacja dokonuje się za pomocą słów słyszanych w pomieszczeniu (s. 66);
- karty alfabetyczne (technika ta zwana jest kartami ouija) utworzone z arkusza papieru, na który naniesione zostały litery alfabetu oraz cyfry od 0 do 9 w tym celu, ażeby położony na środku trójkątny kawałek wypolerowanego drewna lub przedmiot poprzez wywołanego ducha wskazywał odpowiedzi (s. 66);
- narzędzia elektroniczne: magnetofony, telefony, radiodbiorniki, telewizory czy komputery, które wykorzystuje się do nagrywania albo zapisywania informacji podawanych przez duchy. W przypadku np. radiodbiornika duch

przewodnik podaje częstotliwość, tzw. białą falę, na której można usłyszeć głos z zaświatów (s. 66-68).

Dziwne zjawiska, które towarzyszą seansom, autor podzielił na dwie grupy:

- zewnętrzne: niewiadomego pochodzenia odgłosy (stukanie, wystrzały, bębnienia, kroki, porywy wiatru itp.); kołysanie się i unoszenia stolika, który udziela odpowiedzi; przesuwanie się szklanki lub filiżanki; nieświadome pisanie; głosy w znanym lub nieznanym języku; dźwięki lub melodie wydawane bez instrumentów; nagłe błyski lub łuny; nagłe pojawianie się w pomieszczeniu różnego rodzaju przedmiotów; znikanie przedmiotów; unoszenie się w powietrzu przedmiotów bez czyjejkolwiek ingerencji (s. 71n).
- wewnętrzne: tworzenie dzieł literackich, artystycznych lub muzycznych w stanie transu; telepatia; jasnowidztwo; uprzednie poznanie zaistnienia w przyszłości takich wydarzeń, które logicznie i statystycznie nie dają się przewidzieć; wiedza wsteczna (s. 72n).

Autor podaje różne przyczyny i próby wytłumaczenia tych zjawisk: od teorii oszustwa, poprzez psychologię, która próbuje wytłumaczyć te zjawiska zmianami zachodzącymi w psychice (hipoteza naturalistyczna) aż do odwołania się do bytów duchowych, w chrześcijaństwie zwanych demonami, które usiłują człowieka wprowadzić na drogę destrukcji.

Ks. Bamonte pokazuje przy okazji inne, zamaskowane formy współczesnego spirytyzmu. Przywołuje on postać Hippolyte L. D. Rivaila, który zmienił swoje nazwisko na Allan Kardec po objawieniu mu tego przesłania przez ducha podczas seansu spirytystycznego. Tenże spirytysta, Hippolyte L. D. Rivaila, opracował jednorodną doktrynę spirytystów w pozycji książkowej pt. *Księga duchów*. Zawarł w niej twierdzenia, które są nie do pogodzenia z wiarą chrześcijańską, m.in. teorię reinkarnacji, która jest środkiem oczyszczającym duchy w celu osiągnięcia przez nich doskonałości; deistyczne pojmowanie Boga; nieistnienie złych duchów (wszystkie są dobre, a różnią się jedynie stopniem rozwoju); brak piekła i czyśćca; samozbawienie w cyklu kolejnych wcieleń.

Mimo próby ustalenia jednej doktryny spirytyzm przyjmuje w wielu krajach zróżnicowane formy. W krajach Ameryki Południowej, do której został przeniesiony przez niewolników z Afryki, spotyka się następujące formy: *macumba*, *voodoo*, *umbanda*, *candomblé*, *santería*, *palo mayombe*, które różnią się między sobą pewnymi drugorzędnymi, nie zaś istotowymi elementami obrzędowymi. Podczas magicznego kultu wzywa się ducha, który wciela się albo tylko w kapłana medium, albo w kilka osób, które przekazują różne informacje bądź dokonują niezwykłych rzeczy. Mogą to czynić, ponieważ, jak wierzą uczestnicy, przywołany duch posiada nadludzką moc i wiedzę. Cechą charakterystyczną tego kultu jest tzw. sprowokowanie (wymuszenie) wcielenia się ducha, czyli faktyczne czasowe opętanie, którego rysem szczególnym jest niemożność przypomnienia tego, co osoba w stanie transu przeżywała. Zdarzają się, niestety, również obrzędy, podczas których składa się krwawe ofiary zarówno ze zwierząt, jak i ludzi. Warto „wspomnieć słynną masakrę w Matamoros, małej meksykańskiej wiosce przy

granicy z USA, gdzie w 1989 roku złożono w ofierze dwadzieścia cztery osoby w kulcie *mayombe*, w celu wyjednania szczęśliwego przerzutu narkotyków” (s. 91).

Channeling to nowa postać współczesnego spirytyzmu wprowadzonego przez *New Age*. Akwarianie, tj. wyznawcy Nowej Ery, obiecują nawiązanie kontaktu z każdą istotą pozaziemską oraz tzw. duchami natury, tj. duchami roślin i wielowiekowych drzew, wielkim duchem ziemi, duchami ognia i wody. Proponuje się także możliwość wejścia w relację z aniołami, Ojcem Przedwiecznym, który nie jest Pierwszą Osobą Trójcy Świętej, z Synem Bożym, który należy do wyższych duchów. Można również dotrzeć za pomocą specjalnych technik do kontaktu mentalnego z mieszkańcami innych planet, a także z UFO (s. 93n). Taka relacja jest możliwa, ponieważ wynika z koncepcji monistycznej rzeczywistości (panteizm), którą głosi *New Age*. Wszyscy ludzie są elementami „powszechnego umysłu jednego ducha”, na odbiór którego trzeba się nastroić jak radio czy telewizor na odbiór właściwych fal. „*Channeling* to proces odbierania informacji od jednostek znajdujących się na innym poziomie rzeczywistości, który różni się od normalnego poziomu fizycznego” (s. 95). Bezkrytyczne otwieranie się na inną rzeczywistość przy błędnych poglądach doktrynalnych łatwo może wprowadzić w kontakt z demonami, które rzeczywiście istnieją, posiadając naturę złą. Dotykamy w tym miejscu problemu satanizmu, czyli postawy, która świadomie bądź nieświadomie otwiera się na inny świat i jego działanie oraz poddaje się w jakiejś mierze jego prowadzeniu. Ten rozdział należy zaliczyć do ważnych, ponieważ otwiera przed czytelnikiem subtelne i bardzo niebezpieczne formy współczesnego spirytyzmu, stanowiąc ostrzeżenie dla wielu naiwnych młodych ludzi.

Kolejny rozdział ks. Bamonte poświęca ukazaniu nauczania biblijnego oraz Kościoła dotyczącego spirytyzmu. Praktyka spirytyzmu jest bardzo stara i była obecna również w kulturze starożytnego Wschodu. Bóg, wybrawszy Izraela, ostrzegał go przed tym niebezpieczeństwem, prowokującym do odejścia od prawdziwego Źródła życia i mądrości, a skierowania się do fałszywych źródeł. Księga Powtórzonego Prawa nazywa „obrzydliwym” każdego, kto zwraca się do duchów zmarłych albo kto uprawia zaklęcia (por. Pwt 18, 10-12). Podobny zakaz znajduje się w Księdze Kapłańskiej, która proceder zwracania się do wywołujących duchy lub wróżbitów określa mianem „nierządu”, czyli zdrady prawdziwego Boga, analogicznie do zdrady jednego ze współmałżonków (por. Kpł 19, 31; 20, 6). Tekstem biblijnym, na który powołują się spirytyści, mówiącym o możliwości i dopuszczalności wywołania duchów zmarłych jest wydarzenie związane z pojawieniem się ducha zmarłego Samuela. Król Izraela, Saul, przybywa w przebraniu do wróżki z Endor z poleceniem wywołania ducha zmarłego proroka, ponieważ chce uzyskać od niego radę dotyczącą prowadzonej przez niego wojny z Filistynami. Duch Samuela rzeczywiście pojawia się i potwierdza Saulowi wcześniejsze odrzucenie go przez Jahwe, ponieważ złamał polecenie Boga oraz zapowiada jego śmierć. Jak wytłumaczyć to wydarzenie opisane na kartach Biblii? Po pierwsze, autor podkreśla, że był to wyjątek, który potwierdza regułę zakazu wywołania duchów. Po drugie, to nie nekromantka wywołała ducha własną mocą za pomocą guseł czy zaklęć, lecz Bóg zezwolił na jego pojawienie się, za czym

przemawia okoliczność, że „nie miała nawet czasu, aby rozpocząć swe magiczne obrzędy, kiedy dusza Samuela już pojawiła się przed jej oczami, zaskakując ją i przerażając” (s. 107). Po trzecie, Samuel gani Saula za to, że ten „zmusza go do udzielenia odpowiedzi. Jeśli Bóg milczy, Samuel – Jego prorok, nie może pozwolić sobie na działanie z własnej inicjatywy” (s. 108). W ten sposób Samuel potwierdza nieodwołalne opuszczenie Saula przez Boga. Usprawiedliwianie praktyk spirytystycznych wspomnianym tekstem jest nadużyciem i wypaczeniem treści opisanego wydarzenia.

Podobnie Nowy Testament przestrzega i zakazuje wywoływania dusz zmarłych. „W Nowym Testamencie zakaz praktyk spirytystycznych, stanowiących część magii i zabobonów, jest wyrażony przez apostołów w stwierdzeniach mówiących o tym, że wiara w jedyne Pana Jezusa oraz chrzest w Jego imię odrzucają jakąkolwiek myśl lub postępowanie związane z magią. Istnieje jednoznaczna sprzeczność pomiędzy orędziem wiary a magią (por. Dz 13, 6-12; 16, 16-24)” (s. 108).

Nie pozostawiają wątpliwości oficjalne wypowiedzi Kościoła co do zła moralnego omawianych praktyk. Synod w Ancyrze (314 r.) przewiduje surowe pokuty dla tych, którzy praktykują zwyczaje pogańskie, a wśród nich nekromancję. Zabobony związane z astrologią oraz przepowiadaniem przyszłości, a do takich należy spirytyzm, potępił również pierwszy synod w Toledo w 400 roku. Z bardzo ostrą reakcją ze strony Kościoła spotkały się praktyki spirytystyczne w XIX wieku, nie ze względu na ich zło moralne, ponieważ to zawsze było potępiane, lecz ze względu na istną ich eksplozję. W encyklice wydanej 4 sierpnia 1856 roku Święte Oficjum stwierdza, że „zakazana, heretycka i skandaliczna jest praktyka przywoływania dusz zmarłych i wysłuchiwanie ich odpowiedzi”. Nieco później Penitencjaria Apostolska orzekła, iż „zakazane jest nawet bierne uczestniczenie w konsultacjach lub zabawach spirytystycznych” (s. 110n). Tę nieprzerwaną naukę potwierdza Katechizm Kościoła Katolickiego (1992 r.), który w paragrafie 2116 stwierdza: „Należy odrzucić wszystkie formy wróżbiarstwa, odwoływanie się do Szatana lub demonów, przywoływanie zmarłych lub inne praktyki mające rzekomo odślaniać przyszłość (por. Pwt 18, 10; Jr 29, 8)”.

Odrzucając zabobonne praktyki spirytystyczne, powstaje pytanie, czy chrześcijanie po śmierci bliskich im osób mają jakąś możliwość kontaktu z nimi. Pytanie jest zasadne, ponieważ po śmierci dusza zostaje odłączona od ciała i nie może ukazywać się w sposób widoczny oraz nie jest w stanie poznawać w sposób naturalny, ponieważ, nie posiadając ciała, nie ma zmysłów, które są „oknami” kontaktu człowieka ze światem. Na te trudności próbuje odpowiedzieć ks. Bamonte w następnym rozdziale, którego tytuł sformułowany jest w formie pytania: „Czy możliwy jest kontakt ze zmarłymi?” Po śmierci nie zostaje zerwana więź z naszymi najbliższymi, stwierdza autor. Jest ona niewidzialna, ale realna. „Dokonuje się mocą zjednoczenia z Chrystusem Panem, w którym i przez którego jesteśmy związani z innymi ludźmi, zarówno żywymi, jak i zmarłymi” (s. 115). Pozostaje w dalszym ciągu otwarte pytanie: w jaki sposób dusze mogą poznawać problemy ziemskie swoich bliskich? Tylko w Bogu i przez Boga ci, którzy są w raju, widzą, poznają i odczuwają (s. 117). Autor przytacza wypowiedź teologa Antonio Royo

Marin, który stwierdza: „Wszystkie nasze błagania, pytania, prośby i potrzeby dusze widzą w Chrystusie Jezusie, w którym, jak na wielkim ekranie kinowym, odbija się to wszystko, co dzieje się we wszechświecie. Dzieje się tak nawet wtedy, gdy chodzi o modlitwy myślnie, nie wyrażone na zewnątrz” (s. 117). Pojawia się jednak jeszcze jeden problem dotyczący ukazywania się zmarłych, którzy, pozbawieni ciała, przedstawiają się w widzialnej dla zmysłów ludzkich postaci. „Pismo Święte, życie świętych i świadectwa zwykłych wierzących dowodzą – wyjaśnia ks. Bamonte – że Pan Bóg z własnej nieprzymuszonej woli, w ramach swego planu zbawienia, może udzielić zmarłemu możliwości ukazania się komuś tylko w poważnym celu” (s. 118). Trzeba podkreślić, że to Bóg z czystej i nieprzymuszonej woli, w okolicznościach i granicach wyznaczonych przez Siebie pozwala na ukazanie się duszy zmarłego. Stąd należy odrzucić wszystkie praktyki usiłujące wymusić ukazywanie się dusz zmarłych jako sprzeciwiające się woli Bożej.

W ostatnim rozdziale autor przedstawia podstępne działanie Szatana podczas obrzędów spirytystycznych. Będąc istotą inteligentną i przebiegłą, potrafi „dostosować swe postępowanie oraz sposoby działania do czasów, miejsc i osób” (s. 131), przyjmując postać anioła światłości (2 Kor 11, 14). Jedną ze zwodniczych technik, które stosuje z dużym powodzeniem za pośrednictwem medium, jest „prezentowanie w czasie seansów spirytystycznych przesłań pięknych i w całej rozciągłości zgodnych z katolicką nauką” (s. 131). Takie zachowanie wyraźnie widać na kartach Ewangelii, kiedy w obecności Jezusa mówił prawdę: „Ty jesteś Syn Boży” (Mk 3, 11) albo „Czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić” (Mk 1, 24), co po latach potwierdzi umiłowany uczeń, św. Jan Apostoł, w swoim Pierwszym Liście: „Syn Boży objawił się po to, aby zniszczyć dzieła diabła” (1 J 3, 8). Nie można zatem na podstawie jednego kryterium oceniać autentyczności i wiarygodności jakiejś osoby i jej działania pod względem wiary.

Podobnie rzecz przedstawia się z modlitwą, do której na początku seansu spirytystycznego zachęca medium. Takie modlitwy, stwierdza ks. Bamonte, pozbawione są wiary, która jest jednym z najważniejszych czynników postawy modlitewnej. „Nie jest możliwe, aby z prawdziwej wiary w Boga transcendentnego, świętego, sprawiedliwego i miłosiernego, czyli tego, którego objawia nam słowo Boże, pochodziła taka modlitwa, która zwraca się do Niego z prośbą o wzięcie udziału w wywoływaniu zmarłych czyli w czymś co On odrzuca, potępia i czego surowo zabrania. Tego typu modlitwa jest zdesakralizowana, ponieważ rodzi się z zabobonnej mentalności, która nie ma nic wspólnego z prawdziwą wiarą” (s. 132). Taka modlitwa nie tylko nie przynosi żadnej osłony dla modlących się i nie przeszkadza zupełnie złemu duchowi, lecz jeszcze usypia czujność tych, którzy mieliby jakieś wątpliwości co do wartości moralnej takich obrzędów.

Wiele wątpliwości wzbudza stan transu u medium, który bywa porównany z doświadczeniem mistycznym, a szczególnie z ekstazą. Wydaje się bowiem, że występuje tu wiele podobnych elementów, tak że trudno zauważyć na pierwszy rzut oka istotowe różnice. Widać, że znów zły duch powoduje zamieszanie, podszycując się pod autentyczne doświadczenia chrześcijańskie. Ks. Bamonte podkreśla, że w doświadczeniu mistycznym zawsze spotykają się dwa wolne i rozum-

ne byty, które oddają się sobie w miłości i wolności. Nie istnieje w tej relacji technika, która zmuszałaby do wzajemnego kontaktu, co stałoby w oczywistej sprzeczności z samą istotą wolności. Bóg nigdy nie zmusza człowieka do niczego, lecz szanuje jego wolność posuniętą nawet do samozatrącenia. „W spirytyzmie to człowiek dąży do wymuszenia na Bogu, aby zechciał przemówić lub posłużyć się w tym celu przynajmniej jakimś zmarłym” (s. 136). „Dlatego odwoływanie się do techniki, którą uważa się za zdolną do spowodowania realnego spotkania, pociąga za sobą jego pogwałcenie i desakralizację” (s. 133). Podobnie wielka różnica zachodzi pomiędzy ekstazą mistyczną a transem mediumicznym, pomimo zewnętrznych podobieństw. W obydwu wypadkach występuje brak kontaktu zmysłowego ze światem zewnętrznym, tyle tylko, że w przypadku ekstazy ciało przeżywa skutki, których człowiek doświadcza w sferze duchowej, zaś w transie jest przejęte przez nieokreślony do końca byt. W ekstazie człowiek nie traci działalności swoich władz duchowych rozumu i woli, jak to ma miejsce w transie, lecz zostają one jeszcze uwypuklone: ich działanie zostaje zintensyfikowane poprzez całkowite nastawienie na przedmiot swojej miłości. Po skończonej ekstazie mistyk czuje się rozpalony większą miłością do swego Stwórcy oraz stworzeń i pamięta z detalami to niemożliwe do adekwatnego zwerbalizowania przeżycie. W transie medium nie jest podmiotem przeżyć lecz przedmiotem, który został wzięty w posiadanie i nie pamięta, co się z nim działo ani czego dokonał. Po przebudzeniu, czyli wyjściu z transu występują dodatkowo negatywne efekty w postaci wyczerpania oraz podatności na zaburzenia psychiczne. Te ostatnie mogą nasilać się wraz z upływem czasu i doprowadzić do autentycznej alienacji oraz rozdwojenia osobowości (s. 137). Praktyka egzorcystów wskazuje, że medium „nigdy nie jest osobą pogodną”, chociaż na początku może odczuwać „wielką radość i uniesienie, które wynikają z iluzorycznego przekonania, że oto odkryło się jakieś bajeczne i nadzwyczajne rzeczy (...)” (s. 142). Wraz z coraz głębszym zaangażowaniem w doświadczenia spirytystyczne osoba „popada w stany narastającego smutku, złego samopoczucia, niezadowolenia i depresji. Pojawiają się zaburzenia fizyczne i psychiczne, ogólne osłabienie, a nawet skłonności samobójcze” (s. 142). Do negatywnych skutków uczestniczenia w seansach spirytystycznych należą choroby psychiczne, zaburzenia pochodzące od złego ducha oraz opętania (s. 148).

W najwrażliwszej sferze duchowej dokonuje się największe spustoszenie polegające na tym, że powoli, nieraz prawie niezauważalnie, innym razem dość szybko, odchodzi się od Boga, Dawcy życia i mądrości, a bardziej ufa się wypowiedziom duchów dotyczącym nie tylko rzeczy ostatecznych, lecz również zasad postępowania w obecnym życiu (s. 174n). W ten sposób człowiek daje się uwikłać w sidła demoniczne, które ostatecznie doprowadzą go do samozniszczenia. Demon pała pragnieniem szkodenia i całkowitego zniszczenia człowieka. Nie przynosi mu to wprawdzie żadnej korzyści ani ulgi, wręcz przeciwnie, będzie musiał za takie działanie odpowiadać, ale czyni to wyłącznie z czystej perfidii: zło dla samego zła. Ks. Gabriele Amorth przytacza dialog prowadzony podczas egzorcyzmu z demonem, który wyraźnie to zdeklarował: „«Za każde cierpienie sprawia-
ne tej osobie płacisz w ten sposób, że zwiększa się twoja wieczna męka. W twoim

interesie jest, aby jak najszybciej wyjść z tej osoby». Usłyszałem wtedy odpowiedź: «Nie zwracam żadnej uwagi na moje męki; wystarczy, że sprawię jej ból i zniszczę ją»³.

Książka ks. Francesco Bamonte godna jest polecenia dla wszystkich, którzy chcą poznać naturę spirytyzmu oraz zagrożenia z nim związane dla człowieka i jego wiary. Nie tyle jest to opracowanie *stricte* naukowe, bo też takiego celu sobie nie stawiało, ile raczej przewodnik dla wszystkich, którzy chcieliby ustrzec się pułapek współczesnego okultyzmu. Wydaje się, że warty polecenia jest rozdział analizujący ukryte działanie złego ducha podczas seansów z późniejszymi negatywnymi konsekwencjami oraz współczesne formy spirytyzmu. Bardziej szczegółowego dopracowania domagałyby się techniki, którymi posługują się spirytyści oraz antropologia dotycząca bytowania człowieka po śmierci i możliwości jego kontaktu z żyjącymi na ziemi. Ostatecznie trzeba stwierdzić, że jest to ważna pozycja demaskująca pewne nurty New Age we współczesnej kulturze.

Ks. Sławomir Zalewski

Autorka *Teorii i praktyki konstytucyjnego państwa* przywołuje podstawową tezę E. W. Böckenfördego, zgodnie z którą sformułowanie na własność, święckie państwo z jego nie naradkami, konsekwentnie wymaga, których samo nie może sobie zagwarantować i uzasadnić. Okazuje to, że demokratyczne państwo konstytucyjne jest w stanie odnowić swoje fundamenty, które stała tylko w oparciu o wartościopoglądowe bądź religijne tradycje. Zgodnie z tezą Habermasa uważa, że konstytucja państwa liberalnego, jako samowystarczająca, może zaskwadonować potrzebę swego uprawomocnienia, wychodząc tym samym ze stanów poznawczych argumentacji niezależnej od tradycji religijnych i metafizycznych.

Pozostaje jednak wątpliwość co do roli państwa konstytucyjnego. Normatywne założenia odnoszące się do trwałego, demokratycznego państwa konstytucyjnego są dalece bardziej wymagające z uwagi na rolę tych obywateli państwa, którzy uważają siebie za twórców prawa, niż z uwagi na rolę obywateli społeczeństwa, którzy są adresatami prawa. Ci pierwsi muszą posiąść na sposób aktywnego komunikowania się i uczestnictwa – i to nie tylko w dobrze poje-

³ Tamże, s. 125.